

Radni zasiadający w Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki wraz ze środowiskami związanymi z Zawiszą Bydgoszcz próbowali znaleźć rozwiązanie problemów Zawiszy.

Na początku strony wyjaśniły sobie kwestie braku porozumienia pomiędzy udziałowcami. – Sprawa wygląda trochę inaczej, ze strony miasta zarzutów w kierunku stowarzyszenia nie było – oznajmił prezydent Maciej Grześkowiak. – Stowarzyszenie Piłkarskie na stałe zrzeknie się swojego przedstawiciela w zarządzie i opowie się za zmianami, które będą dawały większościowemu udziałowcowi prawo do obsadzania zarządu, także w kwestii liczebności – powiedział reprezentujący SP „Zawisza” Karol Tonder. Te słowa świadczą, że nie ma jakiegoś wielkiego konfliktu pomiędzy udziałowcami, który miałby być powodem do upadku spółki, o czym mówiono jeszcze kilka dni temu.

Problemem klubu jest natomiast brak płynności finansowej. Propozycja rozwiązania tego kłopotu pojawiła się jednak dopiero pod koniec posiedzenia. **Przewodniczący komisji Kazimierz Drozd** mówił wtedy o tym, że trzeba szukać porozumienia pomiędzy kibicami a ratuszem. Wypomniął przy tym władzom miasta wojnę o stadion i fakt, że mimo przyjęcia na początku roku 2009 uchwały ustanawiającej nazwę obiektu przy ulicy Gdańskiej 163 „Kompleks Sportowy Zawisza”, ta uchwała nie została do dzisiaj przez prezydenta wykonana. Zdaniem Drozda te stosunki poprawiłby gest prezydenta, który mógłby poprosić Radę Miasta o dokapitalizowanie spółki.

Na prośbę Kazimierza Drozda, komisja głosowała dzisiaj nad wnioskiem do prezydenta o dokapitalizowanie spółki. Komisja ten wniosek przyjęła niemal jednogłośnie, gdyż radny Michał Sztybel wstrzymał się od głosu. Najbliższe posiedzenie Rady Miasta zwołano na przyszłą środę. O tym, czy radni zagłosują nad udzieleniem wsparcia finansowego, który pozwoli przetrwać klubowi do końca rundy jesiennej, zadecyduje prezydent Konstanty Dombrowicz.

(W "PortaluBydgoskim.pl", 23 września 2010 r., Ł. R.)